

# Myśliński, Jerzy

---

## Z badań nad układem zawartości polskiej prasy codziennej na przełomie XIX i XX wieku : (prasa ugrupowań konserwatywnych i partii socjalistycznych)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/2, 187-210

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MYŚLIŃSKI

Z BADAŃ NAD UKŁADEM ZAWARTOŚCI POLSKIEJ PRASY  
CODZIENNEJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU  
(PRASA UGRUPOWAŃ KONSERWATYWNYCH I PARTII SOCJALISTYCZNYCH)

1

Celem niniejszego szkicu, stanowiącego fragment przygotowywanej większej pracy, jest charakterystyka zawartości polskiej prasy legalnej przełomu XIX i XX w. Chodzi głównie o charakterystykę form dziennikarskich, ich rozmieszczenie i układ na łamach gazety. Chodzi też o przyjrzenie się temu momentowi w dziejach dziennikarstwa polskiego, w którym dokonało się przejście z układu działowego gazet w układ tytułowo-działowy i tytułowy. Zasadniczym źródłem do tego szkicu było opracowanie zawartości roczników wybranych gazet w odstępach pięcioletnich (1895, 1900, 1905, 1910) ze szczególnym zwróceniem uwagi na dokładną charakterystykę materiału w jednym tygodniu każdego roku, wziętym przykładowo (7—13 maj). Ponadto autor próbował zestawić fragmentarycznie (ze względu na stan zachowania) zgromadzony materiał z odpowiednim materiałem dotyczącym prasy Austro-Węgier (głównie Wiednia), Niemiec (Berlina) i Rosji (Petersburga i Moskwy).

W artykule przedmiotem analizy jest polska prasa politycznych ugrupowań konserwatywnych trzech zaborów w reprezentatywnym wyborze oraz prasa socjalistyczna; ta ostatnia omawiana jest od 1900 r. począwszy, tj. od przekształcenia krakowskiego „Naprzodu” w dziennik, przy czym przedmiotem rozważań jest też katowicka „Gazeta Robotnicza”, ukazująca się w omawianym okresie rzadziej niż sześć razy w tygodniu, ale spełniająca funkcje pisma codziennego.

2

W literaturze historycznej na ogół łączy się ugrupowania zachowawcze działające w trzech zaborach, choć oczywiście różniły się one od siebie znacznie, szczególnie w zakresie stosunku do rządów zaborczych.

Mniej było tych różnic, gdy się analizuje ich stosunek do kwestii społecznych. Bardzo istotne różnice między konserwatystami galicyjskimi (zwłaszcza krakowskimi) a konserwatystami z pozostałych zaborów wynikały z pozycji „stańczyków” jako stronnictwa rządzącego Galicją i uczestniczącego w mniejszym lub większym stopniu w rządzeniu monarchią.

Wszystkie te ugrupowania polityczne nie opierały się na bazie masowej — były to grupy elitarne, zyskujące poparcie ziemiaństwa, części burżuazji i części inteligencji. Wprawdzie na początku XX w. obserwować można próby bezpośredniego wpływu tych ugrupowań na inne warstwy społeczne, także za pośrednictwem prasy, nie były one jednak wieńczone powodzeniem. W tym zakresie górę brała niewątpliwie Narodowa Demokracja, która potrafiła odpowiednio elastycznie kształtować swe zasady programowe dla różnych grup społecznych.

Również oficjalne organy prasowe („Czas”, „Dziennik Poznański”, „Słowo”) ugrupowań konserwatywnych w trzech zaborach miały charakter elitarny. Łączyła je wysoka stosunkowo cena, niskie nakłady i wąski krąg czytelników, wysoki i raczej niedostępny dla przeciętnego czytelnika poziom tekstów, zwłaszcza w dziale korespondencji zagranicznych w artykułach problemowych i odcinku kulturalnym. Specyficzna konfiguracja sił społecznych w zaborze pruskim i system sojuszników klasowych powodował, że zasięg oddziaływania „Dziennika Poznańskiego” mógł być szerszy, natomiast niedostatek kadr dziennikarsko-publicystycznych powodował, że „Dziennik” w porównaniu z krakowskim „Czasem” i warszawskim „Słowem” reprezentował niższy poziom i musiał korzystać z pomocy zarówno organu warszawskiego, jak i krakowskiego.

Jeśli koncentrujemy się w tym miejscu na trzech wymienionych dziennikach, to wynika to głównie z faktu ich długowieczności i pozycji politycznej. Nie znaczy to w żadnym razie, że nie istniały wówczas inne gazety reprezentujące ten kierunek polityczny. Spore wpływy mieli konserwatyści w prasie lwowskiej (gdzie reprezentowała ich „Gazeta Narodowa” i okresowo inne dzienniki subsydiowane przez władze galicyjskie); nieco mniejsze w Warszawie i w innych ośrodkach.

Omawiane trzy dzienniki miały też podobną bazę materialną. Ze względu na elitarny charakter z reguły nie były one dochodowe i większość korzystała z dotacji swoich stronnictw. Nie musząc jednak troszczyć się o dochody, mogły korzystać z najlepszych piór, dobrze je opłacać, a także zdobywać informacje z najlepszych źródeł; wysyłać za granicę korespondentów. W zakresie zarówno felietonu kulturalnego, jak i artykułów o zasadniczej treści politycznej, wszystkie dzienniki ściśle ze sobą współpracowały. Często przedrukowywały wzajemnie najważniejsze teksty, dziennikarze poszczególnych gazet byli korespondentami

tych organów w innych zaborach (np. W. Noskowski pisywał z Krakowa do „Słowa”, W. Zawadzki z lwowskiej „Gazety Narodowej” do „Słowa”). Wreszcie w końcu 1910 r. doszedł do skutku układ oficjalny o wspólnym „bloku felietonowym” (felietonem nazywano wówczas odciinek powieściowy w gazecie lub, szerzej, całość działu kulturalnego), wzorowany zresztą na podobnym układzie zawartym wcześniej między czołowymi dziennikami narodowo-demokratycznymi. Byłoby zresztą rzeczą ze wszech miar interesującą zbadanie zasad, jakimi kierowały się poszczególne redakcje w doborze autorów i utworów, na co interesujące światło rzuca np. korespondencja E. Piltza<sup>1</sup>. Problem ten jednak przekracza ramy niniejszej pracy i powinien być zbadany przez historyków literatury.

Krakowski „Czas” był niewątpliwie najpoważniejszym dziennikiem wśród omawianych tu gazet. Był przede wszystkim gazetą najstarszą, kierowany przez wytrawny zespół, znakomicie poinformowany, powiązany z krakowską elitą kulturalną i naukową. Najwcześniej też „Czas” zaczął ukazywać się dwa razy dziennie, gdy „Słowo” dokonało tego dopiero po kilku latach, a „Dziennik Poznański” przez cały czas ukazywał się tylko raz dziennie. Nakłady „Czasu” były niskie, ale w omawianych latach wzrosły z 2000 egz. w 1895 do 4000 w 1910 r. W przeciwieństwie do „Czasu” nakład „Słowa” w tych latach wykazywał tendencję spadkową: w roku 1896 wynosił 5200 egz. a w 1909 r. tylko 3000. Wszystkie trzy dzienniki miały podobny, duży format, ale każdy z nich stosował różną szerokość szpalt — „Słowo” dzieliło kolumnę aż na 6 szpalt (potem 5), gdy „Czas” na 5, a „Dziennik Poznański” tylko na 4.

W ciągu omawianego piętnastolecia „Czas” zmienił ekipę kierowniczą. Gdy w dziewięćdziesiątych latach główną rolę w dzienniku odgrywali Michał Chyliński i Antoni Beaupré, to w latach następnych kierownictwo spoczywało w rękach młodych: Rudolfa Starzewskiego i prof. W. L. Jaworskiego. Najwybitniejsi kierownicy warszawskiego „Słowa” omawianego okresu to Mścisław Godlewski, a od 1905 r. Antoni Donimirski, Witold Lewicki i Kazimierz Puffke, wreszcie od 1909 r. także Erazm Piltz<sup>2</sup>. „Dziennik Poznański” prowadził Władysław Łebski, były współ-

<sup>1</sup> Biblioteka Narodowa, rkps IV 8361: korespondencja E. Piltza, k. 73 i n., k. 126, listy A. Chołoniewskiego z października i listopada 1910 r. Donosił on m. in., że R. Starzewski bardzo zabiegał o utwory Weyssenhoffa i Prusa. Jeśli chodzi o Reymonta, zastrzeżenia budziło ujęcie przezeń np. targowicy w powieści pt. *Ostatni Sejm Rzeczypospolitej* (S. Tarnowski ożeniony z Branicką). W grę wchodziły wciąż jeszcze aktualne echa tamtych czasów rzutujące na osoby związane z „Czasem” i „Słowem”. Natomiast nie życzył sobie Starzewski w ogóle powieści Zapolskiej i Tetmajera, gdyż „obawia się nadto w samych powieściach niespodzianek, które mogłyby postawić pisma w kłopotliwym położeniu”.

<sup>2</sup> W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*, Warszawa 1962, s. 352—354.

pracownik warszawskiego „Ateneum” i redaktor „Gazety Toruńskiej”, a od początku 1908 r. przybyły ze „Słowa” Kazimierz Puffke przy udziale sił miejscowych, kierowanych przez radę nadzorczą „Dziennika” pod przewodnictwem hr. M. Kwileckiego.

Każdy numer „Czasu” zawierał 4—6, a w niedzielę 8 kolumn druku, przy czym teksty składano głównie garmondem i petitem, rzadko ważniejsze artykuły wstępne cicerem. Stosowano układ działowy, a nawet gdy tytułowano poszczególne artykuły, świadczyły one jedynie o formie tekstu, a nie o jego treści (np. *Korespondencja „Czasu”, Przegląd polityczny* itp.). Czasem stosowano wyróżnienia: spacjowano nazwiska, podawano treść korespondencji kursywą pod tytułem, pogrubiano pierwsze wyrazy w notkach kronikarskich.

Pierwsza kolumna „Czasu” obejmowała nietytułowany artykuł wstępny oraz u dołu kolumny odcinek powieściowy. Z reguły na tej kolumnie figurowała korespondencja wiedeńska opóźniona w stosunku do datacji o 1—2 dni lub „Przegląd polityczny”. Druga kolumna zawierała materiały sejmowe i parlamentarne, niekiedy korespondencje z Warszawy, Rzymu, Berlina, Poznania (opóźnione o 2—4 dni). Na tej kolumnie zwykle zaczynała się kronika, przy czym dominowały informacje krakowskie, następnie prowincjonalne. Podawano zmiany we władzach stowarzyszeń, informacje o zebraniach, wiadomości o mianowaniach, odnaczeniach itp. Czasem też na tej kolumnie znajdował się „Przegląd polityczny”, przy czym składały się nań kilkunasto i kilkudziesięciowerszowe komentarze opracowane na podstawie doniesień prasy zatytułowane: Niemcy, Francja itd., według państw, których wydarzenia i komentarze dotyczyły. Kolejna kolumna zawierała zasadniczą część kroniki, dział „Telegramy” (głównie Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne (WBK) i własne) z wyszczególnieniem miejscowości i dat, których depesze dotyczyły. Telegramy własne nadchodziły przeważnie ze Lwowa i Wiednia. Oprócz tego trzecia kolumna zawierała krótki dział o charakterze kronikarskim pt. „Ruch artystyczny i umysłowy”, repertuar teatralny, niewielki dział ekonomiczny wraz z wykazem kursów giełdowych. W zależności od objętości numeru czwarta kolumna obejmowała inseraty lub części działów z poprzednich kolumn. Czasem zamiast odcinka powieściowego zamieszczano recenzję teatralną lub książkową, artykuł popularnonaukowy bądź fragment utworu literackiego.

Począwszy od 1 lutego 1900 r. „Czas” wychodził dwa razy dziennie, przy czym numer popołudniowy liczył zawsze 2 kolumny, a wieczorny 4—6 kolumn. Numer popołudniowy miał charakter bardziej popularny i przeznaczony był, gdy chodzi o treść, głównie dla czytelnika krakowskiego. „Lekkość” tego wydania polegała głównie na tym, że pomieszczało w nim bardziej popularną powieść w odcinkach, często kryminalną,

nie publikowano komentarzy oraz zamieszczano niewiele recenzji (głównie z operetek, teatru letniego). Na pierwszej kolumnie południowego wydania przeważały telegramy własne i agencyjne, nieco materiału kronikarskiego i tzw. mały felieton. Druga kolumna podzielona była pomiędzy ogłoszenia (połowa) oraz powieść, dział ekonomiczny i informacje lokalne (nazwiska przybyłych do hoteli krakowskich, meteorologia itp.). Wydanie wieczorne mało różniło się od przeciętnego numeru sprzed 1 lutego. Zwracał uwagę fakt pojawienia się większej liczby tytułów, w części jeszcze mało konkretnych (np. *Położenie wewnętrzne*), w części jednak już więcej mówiących o treści (*Demonstracje w Pradze*, *Obstrukcja w parlamencie włoskim*). Dokładne tytuły miały głównie artykuły w części kulturalnej dziennika. „Przegląd polityczny” rozszerzono o sprawy krajowe, państwowe, „Kronikę” — o informacje z Warszawy, Petersburga itd. W numerze popołudniowym często teraz pojawiał się dział „Sprawy sądowe”.

W 1905 r. w „Czasie” nie zaszło wiele zmian. Wydarzenia w zaborze rosyjskim narzuciły sformowanie nowego działu, problematyka polska dwóch pozostałych zaborów znalazła też miejsce w „Przeglądzie spraw polskich”. Pojawiły się w większej ilości nowe gatunki dziennikarskie — wywiad — interwiew, zawarty w kolejnych korespondencjach wiedeńskich. W związku z wydarzeniami międzynarodowymi rozszerzono zakres informacji telegraficznej, zaczęto zamieszczać komunikaty Reutera i Rosyjskiej Agencji Telegraficznej. W rubryce „Telegramy” zaczęto grupować poszczególne doniesienia i opatrywać je wspólnym tytułem. Ze zrozumiałych względów w części korespondencyjnej dominowały doniesienia z Warszawy i prowincjonalnych miast Królestwa Polskiego. Wprowadzono nowy dział „Z dziedziny odkryć i wynalazków”. Zaczęto oddzielać działy liniami poziomymi.

W pięć lat później bardziej unowocześniło się poranne wydanie „Czasu”, które zawierało teraz, przy tej samej objętości, krótkie tytułowane artykuły i doniesienia na tematy wewnętrzne i zagraniczne, często także artykułów o tematyce miejskiej. Nie uległo natomiast większym zmianom wydanie popołudniowe poza zwiększeniem się liczby tytułów w obrębie działów: m. in. zaczęto tytułować doniesienia agencyjne, artykuły wstępne, notki kronikarskie. Wyodrębniły się też takie nowe działy, jak „Z teatru”, „Z prasy” oraz „Zapiski polityczne” — rodzaj tygodniowego komentarza politycznego na tematy międzynarodowe, przy czym autor tego komentarza poruszał kilka tematów, sygnalizowanych w „spisie treści” pod tytułem. Podzielono też dotychczasową „Kronikę” na wyraźne poddziały: kalendarium, repertuar teatrów oraz kronikę krakowską, galicyjską, wiedeńską itd. Niekiedy występowała też kronika sportowa.

Wszystkie teksty zamieszczane w „Czasie” wyróżniały się piękną pol-

szczyzną. Szczególnie starannie redagowany był dział kulturalny, stale wzbogacany. Często poza odcinkiem powieściowym i recenzjami teatralnymi i muzycznymi oraz książkowymi umieszczano artykuły problemowe, historyczne, krytyczno-literackie, recenzje z wystaw malarskich, fragmenty wspomnień itp. Sądy w komentarzach były wyważone, sformułowania ostrożne; unikano epitetów, a oskarżenia wobec przeciwników politycznych rzucano z umiarem i dokładnie je uzasadniano. Rzadko zamieszczano zasadnicze artykuły polityczne podpisane; jeśli się one pojawiały, to zwykle tylko w niesłychanie ważnych momentach. Pisali je najczęściej sztandarowi przywódcy konserwatywni: S. Tarnowski, M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, posłowie sejmowi i parlamentarni. Zarówno w dziale kulturalnym, jak i politycznym, stosunkowo dużo miejsca poświęcano sprawom polskim w dwóch pozostałych zaborach. Oprócz doniesień agencyjnych stale zamieszczano korespondencje z Poznania i Warszawy, ze stolic państw rozbiorowych, a także z Paryża, Londynu i Rzymu.

Popołudniowy, a przed 1900 r. każdy numer „Czasu” był, jak znaczna większość ówczesnych dzienników, zbudowany tak, że pierwsze jego kolumny zajmowała część komentarzowa i komentarzowo-informacyjna, a końcowe kolumny część wyłącznie informacyjna, tzn. telegramy agencyjne. Jeśli chodzi o pochodzenie poszczególnych tekstów — numer otwierały materiały redakcyjne i preparowane w redakcji, dalej pomieszczano korespondencje stałe, które zawierały zarówno informacje, jak i komentarze do nich. Wreszcie kronika była głównie złożona z informacji lokalnych — najprymitywniejszej reporterki miejskiej. W dziale „Telegramów” do obowiązków redaktora należał układ depeesz agencyjnych, a w późniejszych latach grupowanie ich i opatrywanie tytułami, które z zasady były tylko „dyspozycją”, nie mówiły zaś o konkretnych informacjach zawartych w doniesieniach. W przeciwieństwie do tego wydania, wydanie poranne miało charakter głównie informacyjny, a pierwsza kolumna zawierała materiał ugrupowany w krótkich tytułowych tekstach.

Część kulturalna „Czasu” pod względem proveniencji rozpadała się na dwie części: recenzje teatralne z reguły pochodziły od redakcji; odcinek powieściowy, recenzje książkowe i plastyczne oraz artykuły były zamawiane z zewnątrz.

„Czas”, a wraz z nim cała prasa galicyjska, niewątpliwie wzorowały się, jeśli chodzi o szatę zewnętrzną, na prasie wiedeńskiej. Galicyjska prasa była jednak od wiedeńskiej znacznie uboższa objętościowo (np. „Neue Freie Presse” w 1910 r. wydawała w tygodniu 11 numerów o łącznej objętości 252 kolumn) i drukowała nieporównanie niższe nakłady dla mniej wyrobionego i mniej zamożnego czytelnika. Różnice te dotyczyły głównie prasy liberalnej, klerykalnej, narodowej i brukowej.

Mniej różniły się wiedeńskie i galicyjskie dzienniki elitarne, jakim niewątpliwie był „Czas”; i tu, i tam bardzo zwracano uwagę na wysoki poziom działu kulturalnego.

„Dziennik Poznański”<sup>3</sup> powstał w 1859 r., w 11 lat po założeniu krakowskiego „Czasu”. Łebski w interesującym nas okresie prowadził gazetę spokojnie, starał się postępować w myśl maksymy „Bogu, co boskie...”, ale nigdy nie zrezygnował z walki z wojującym nacjonalizmem niemieckim.

W 1895 r. „Dziennik” ukazywał się w objętości 6—8 stron formatu 53×39 cm w układzie czteroszpaltowym. Z objętości numeru na teksty przypadało zwykle 4 strony, pozostałe zaś na inseraty, przy czym pierwsze cztery kolumny stanowiły właściwy numer, pozostałe zaś były dodatkami. Dodatki te paginowano łącznie z numerem; oddzielały one jedynie dodatkowe kolumny od objętości przewidzianej programem pisma. Podobnie postępowała większość gazet w ówczesnych Niemczech.

Z zasady pierwsza kolumna „Dziennika” otwierana była przez nietytułowane krótkie ustępy zawierające komentarze na tematy międzynarodowe, artykuł o sprawach politycznych niemieckich lub zaboru pruskiego oraz główny odcinek powieściowy. Druga kolumna przynosiła korespondencje zagraniczne i z innych regionów zaboru pruskiego oraz odcinek drugiej powieści. Kolumna trzecia poświęcona była przeglądowi wydarzeń w państwie i miała formę krótkich notek opracowywanych zapewne na podstawie prasy, a drugą jej część stanowiły telegramy nietytułowane. Na kolumnie czwartej spotykamy artykuły problemowe o tematyce społecznej, ostatnie telegramy, prywatne telegramy „Dziennika” oraz obszerną rubrykę „Wiadomości miejscowe i potoczne” ozdobioną hasłem „Uczmy dzieci po polsku!”, a zawierającą informacje lokalne uformowane w notkach z pogrubionymi wyrazami stanowiącymi ich główną treść. Ponadto kolumna ta obejmowała jeszcze rubrykę „Przybyli do Poznania”, kursy telegraficzne, zaś na pozostałych kolumnach oprócz inseratów mieścił się jeszcze dział „Handel, przemysł, gospodarstwo” oraz cenniki.

Podczas obrad parlamentu pierwsza kolumna „Dziennika” zawierała dokładne informacje o nich z uwzględnieniem aktywności posłów polskich. Ponadto dalsze kolumny mieściły często rubrykę „Ziemie polskie”, niewielką rubrykę „Ruch w towarzystwach” i taką samą pt. „Wiadomości literackie i artystyczne”. Raz na miesiąc ukazywał się „Przegląd Rolniczy”.

„Dziennik Poznański” zamieszczał liczne korespondencje z pozosta-

<sup>3</sup> S. Karwowski, *Historia „Dziennika Poznańskiego”*, [w:] *Księga jubileuszowa „Dziennika Poznańskiego” 1859—1909*, Poznań 1909, s. 3—102.



łych ziem polskich. Stałe i częste korespondencje nadsyłało ze Lwowa, z Królestwa Polskiego. Poza tym gazeta dysponowała stałymi korespondentami w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, a przygodnymi w Paryżu, Londynie, Pradze, Dreźnie, Krakowie i Cieszynie.

Dział kulturalny „Dziennika” składał się głównie z dwóch odinków powieściowych, przy czym drukowano najlepsze powieści pisarzy polskich spoza zaboru pruskiego. Jeśli pojawiał się utwór miejscowego twórcy, redakcja nie omieszczała tego podkreślić. Dział „Wiadomości literackie i artystyczne” zawierał niemal wyłącznie spisy treści lokalnych periodyków. Oprócz tego zamieszczano recenzje książek, przede wszystkim wydanych w Galicji, króciutkie recenzje teatralne i nieco artykułów literackich, głównie pióra S. Schnür-Peplowskiego ze Lwowa.

W doniesieniach z pozostałych ziem polskich dominowały informacje z Galicji, często przedrukowywano artykuły z gazet galicyjskich. Ponadto „Dziennik” dbał bardzo o dobry serwis informacyjny ze Śląska, Warmii i Mazur, Pomorza oraz emigracji polskiej w Westfalii. W połączeniu z rubrykami informującymi o życiu Słowian serwis informacyjny „Dziennika” omawianego okresu miał najbardziej chyba ogólnopolski charakter.

W 1900 r. w porównaniu z 1895 r. niewielkie tylko w „Dzienniku” zaszły zmiany. Wyraźnie teraz sygnalizowano artykuły wstępne. Urozmaicano treść gazety opisami egzotycznych podróży. Serwis informacyjny polski uzupełniono doniesieniami z emigracji w obu Amerykach. Pojawiły się też systematyczne korespondencje z Krakowa i Paryża. Na pierwszej kolumnie zaczęto drukować „Głosy obywatelskie” — listy do redakcji, w których podpisani czytelnicy wyrażali swoje opinie w ważnych dla bytu narodowego sprawach. Druk gazety stał się bardziej urozmaicony: niektóre telegramy tytułowano, często stosowano spacje, bardziej różnicowano czcionkę. Czytelnikom dodawano teraz raz w tygodniu jeden arkusz powieści. Wreszcie trzeba zasygnalizować pojawienie się felietonu w dzisiejszym rozumieniu tego słowa; był to cykliczny felieton pt. „Listy kobiece”. W 1905 r. również nie zaszło w „Dzienniku” wiele zmian, nadal daje się zauważyć wiele przedruków z prasy galicyjskiej („Czas”) i warszawskiej (za nią m. in. codzienne wierszyki El — K. Laskowskiego). Pojawiał się jedynie z rzadka polemiczny felieton lokalny pt. *Echa poznańskie*, obszerniejsze przeglądy prasy, a „Wiadomości miejscowe i potoczne” wyraźnie podzielono na część poznańską, kalendarz i część prowincjonalną. Rozbudowano informacje z Kaszub, Pomorza. Pojawia się rubryka „Z dziedziny wynalazków”, wyodrębniono i wydzielono poszczególne informacje w rubryce „Z urzędu stanu cywilnego”.

W 1910 r. objętość „Dziennika” uległa znacznemu zwiększeniu. Pojedynczy numer liczył teraz 8—10 stron, przy czym część tekstowa nie

była mniejsza niż 6 stron. Wygląd zewnętrzny gazety nie uległ zmianie z wyjątkiem pierwszych kolumn, w których wyraźnie odróżniały się tytuły poszczególnych artykułów, gdy na dalszych nadal dominowały działy, a w ich obrębie mniej dostrzegalne tytuły. Dotychczasowe działy „Dziennika” w zasadzie nie uległy zmianie: rozszerzono dział kulturalny; pojawiło się więcej recenzji, także teatralnych, i były one obszerniejsze oraz bardziej gruntowne; drukowano wiele artykułów o TPN w Poznaniu, artykuły na tematy historyczne i wiele innych. Problematyka zagraniczna poza doniesieniami agencyjnymi znalazła miejsce w dziale „Przegląd polityczny” zawierającym obszerniejsze, tytułowe notki (druga kolumna). Pojawił się kącik mody i sportu. Zamiast wiadomości miejscowych i potocznych wprowadzono kronikę z następującymi działami: wiadomości miejscowe, teatr, muzyka i zabawy, osobiste, wiadomości z prowincji, kronika sądowa, z różnych stron, ofiary. Wstępne partie „Dziennika” zawierały teraz zwykle zasadniczy artykuł skierowany przeciw akcji germanizacyjnej oraz doniesienia parlamentarne (za Polskim Biurem Parlamentarnym w Berlinie). Przypuszczalnie rozbudowa prasy w innych częściach zaboru pruskiego spowodowała, że gazeta mniej zajmowała się teraz np. Śląskiem, a koncentrowała się na tematyce wielkopolskiej. Z pozostałych zaborów „Dziennik” interesował się przede wszystkim Galicją i opierał się teraz głównie na „Czasie”, gdy we wcześniejszych latach nie stronił od cytowania „Nowej Reformy” a nawet „Krytyki”.

Układ „Dziennika Poznańskiego” różnił się od układu „Czasu” przede wszystkim tym, że „Dziennik” stosował mniejsze formy dziennikarskie i mniej zamieszczał tekstów obszernych. Skromniejsza też była i bardziej powściągliwa część komentarzowa; eksponowano raczej odpowiednio dobrany zestaw informacji. Poziom tekstów „Dziennika” był jednak niższy niż odpowiednich artykułów „Czasu”, nie mówiąc o dziale kulturalnym (poza powieściami); dział ten jednak przy pomocy piór lwowskich i krakowskich podniósł się znacznie w ciągu omawianego okresu. Serwis informacyjny „Dziennika” był bogaty, jeśli chodzi o ziemie polskie, ale znacznie skromniejszy w zakresie doniesień zagranicznych; tu opierano się niemal wyłącznie na prasie niemieckiej i zagranicznej oraz na doniesieniach agencyjnych.

Spośród omawianej tu trójki dzienników zachowawczych najpóźniej powstało warszawskie „Słowo”<sup>4</sup>, popularne w pierwszych latach wydawania nie tyle ze względu na redaktorstwo, formalne zresztą, Sienkiewicza, ile z uwagi na fakt pomieszczenia w dzienniku jego utworów li-

<sup>4</sup> Encyklopedyczne informacje o „Słowie” zob. Z. Kmiecik, *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim w latach 1864—1904*, Warszawa 1972, s. 18—23.

terackich. W omawianym okresie „Słowo” przeżyło już apogeum swej popularności, z czego zresztą zdawali sobie sprawę ugodowcy, wydając w 1898 r. drugi dziennik — „Kurier Polski” — o charakterze bardziej popularnym.

W 1895 r. „Słowo” ukazywało się sześć razy w tygodniu w objętości 4 stron, w soboty wyjątkowo 6. Podobną objętość zachowało w 1900 r. W 1905 r. nie zmieniła się ilość numerów w tygodniu, jedynie zamiast numeru poniedziałkowego ukazywał się w niedzielę o  $\frac{1}{4}$  mniejszy numer dwustronicowy, który miał układ czteroszpaltowy, gdy numer normalny łamany był w 5 szpaltach. W 1910 r. „Słowo” ukazywało się dwa razy dziennie (12 razy w tygodniu), przy czym numer poranny liczył 4—6 kolumn, a wieczorny 2. W niedziele i poniedziałki ukazywały się tylko numery pojedyncze.

W 1895 r. pierwszą kolumnę „Słowa” zajmował zawsze na poczesnym miejscu artykuł wstępny, sygnowany inicjałami. Dalej z reguły zamieszczano korespondencje ze stolic państw rozbiorowych, przegląd prasy rosyjskiej, przedruki wiadomości oficjalnych i niekiedy felieton kulturalny („Piśmiennictwo i sztuka”, „Muzyka i teatr”). Rubryki te poprzedzone były, wzorem większości dzienników rosyjskich, krótkim spisem zawartości numeru. Na drugiej kolumnie plasowały się działy kronikarskie: „Wiadomości miejscowe”, „Wiadomości różne”, „Wiadomości osobiste”, „Rozmaitości”. Z kolei następował „Przegląd polityczny” — komentarz związany z 2—3 wydarzeniami międzynarodowymi. Na tej kolumnie także znajdował się dalszy ciąg korespondencji zagranicznych. Trzecia kolumna obejmowała telegramy nietytułowane, kronikę ekonomiczną i powieść w odcinkach. Niekiedy tutaj także znaleźć można było nekrologi, wiadomości sportowe (głównie z wyścigów konnych), kronikę wypadków. Dalej następowały inseraty, w tym ogłoszenia loterii lub dokończenie poprzednio wymienionych działów.

Artykuł wstępny, dotyczący głównie spraw międzynarodowych lub gospodarczych, ukazywał się średnio 3—4 razy w tygodniu. Poprzedzały go krótkie dyspozycje. Podpisywali go najczęściej inicjałami Antoni Dominirski, Józef Kenig, Antoni Zaleski, rzadziej inni autorzy. Obszerna kronika ekonomiczna poza notowaniami giełdowymi obejmowała następujące zagadnienia: zarządzenia i projekty rządowe, rolnictwo, przemysł, komunikacja, handel, targi zbożowe. Oprócz tego na pierwszej lub drugiej kolumnie często pojawiały się problemowe artykuły z dziedziny gospodarki, pisane najczęściej przez Józefa Jeziorańskiego i Stanisława Dzierzbickiego. Telegramy nie były tytułowane; większość z nich pochodziła od oficjalnej agencji petersburskiej.

Dział kulturalny „Słowa” oprócz odcinka powieściowego zawierał recenzje książek (rzadko zbiorcze), recenzje teatralne, muzyczne, poga-

danki przyrodnicze. Dział „Piśmiennictwo i sztuka” obejmował notki kronikarskie. Rzadko ukazywała się „Kronika naukowa”. Często zamieszczano przeglądy zawartości periodyków społeczno-kulturalnych.

Korespondencje zagraniczne pochodziły zarówno z pozostałych zaborów (najwięcej z Galicji), jak i stolic państw rozbiorowych (najwięcej z Wiednia) oraz ze stolic zachodnioeuropejskich. Liczne korespondencje zamieszczano też z tzw. guberni zachodnich i skupisk polskich w Rosji. W ciągu omawianego roku pojawił się odrębny dział „Z prowincji”, gdzie zamieszczano obfite informacje z różnych miejscowości Królestwa Polskiego.

Charakterystyczny i chyba najbardziej rozwinięty był w „Słowie” tego okresu felieton w dzisiejszym znaczeniu tego terminu. Taki charakter nosiły np. *Echa wiejskie* Scriby zamieszczane mniej więcej raz w miesiącu lub tegoż autora *Echa warszawskie*. Spotyka się także krótkie felietony — humoreski, a także felietony na tematy literackie. Wszystko to były jednak pozycje przygodne.

W 1900 r. dział „Słowa” nie uległy zasadniczej zmianie. Jedynie na pierwszej kolumnie stałe miejsce zajmował obszerniejszy felieton kulturalny, gdy wiadomości kronikarskie z tej dziedziny rozmieszczano na innych kolumnach, a odcinek powieściowy nadal na kolumnie trzeciej. Dział „Sprawy urzędowe” oraz „Kronika bieżąca” opatrzone były pogrubionymi tytułikami wewnętrznymi. Pojawił się nowy typ felietonu sygnowanego przez Kwr — opracowanego w formie dialogu z kilkoma rozmówcami. Jeden z takich felietonów nosił np. tytuł *Rozmowy statystyczno-higieniczne*.

Zmiany wprowadzone w 1905 r. narzuciły redakcji „Słowa” bieżące wypadki. Na czele numeru dominował dział „Wojna”, przynoszący nie komentowane informacje z wojny rosyjsko-japońskiej, rozmieszczone w grupach odrębnie tytułowanych. Dopiero potem następował artykuł redakcyjny, który można określić jako wstępny. Pojawiły się stałe felietony zawierające refleksje na tematy aktualne, podpisywane Tentam (K. Puffke) oraz Wuk (*Z dnia na dzień*). Telegramy grupowano w tytułowane działy. Od połowy roku na czele numeru, pod kalendarium, umieszczano w skrócie 2—4 najważniejsze wiadomości dnia. Informacje z innych zaborów grupowano zwykle w skromniejszym objętościowo numerze niedzielnym. Wyjątek stanowiły problemowe artykuły z zakresu organizacji życia polityczno-społecznego Galicji, które opracowywano z wyraźną tendencją; chodziło o zaprezentowanie wzorów rozwiązania podobnych spraw w Królestwie w obliczu wydarzeń rewolucyjnych.

Z końcem roku, po zniesieniu cenzury prewencyjnej, numery „Słowa” uległy istotnej przebudowie. Zmiany dotyczyły dwóch pierwszych kolumn, gdzie zaczęły pojawiać się obszerniejsze tytułowane artykuły pu-

blicystyczne (bez powoływania się i cytowania prasy rosyjskiej). Jedyne artykuł wstępny ukazywał się bez tytułu. Ukazywała się nowa rubryka „Z Cesarstwa”, kalendarium przesunięto na dalsze kolumny, a telegramy dzielono poza grupami tematycznymi na depesze z prowincji, z Litwy i Rusi, z zagranicy itp.

W 1910 r. mimo podziału na numery poranne i wieczorne nie dostrzega się konsekwentnego rozdziału materiału rzeczowego w „Słowie”. Oczywiście, ze względu na małą ilość miejsca numer wieczorny nie zawierał dużej porcji publicystyki ani odcinka powieściowego. Obydwa wydania dzienne miały obecnie nieco inny układ działów niż w latach poprzednich. Artykuł wstępny był obecnie często podpisany pełnym nazwiskiem autora lub łatwo czytelnym inicjałem. Zmieniały się tematy artykułu wstępnego, który teraz poświęcony był głównie sprawom Królestwa i jego pozycji w Cesarstwie. Artykuły te były obecnie tytułowane. Inne artykuły były raczej krótsze i poświęcone mniej istotnym problemom. Wszystkie były tytułowane oszczędnie, ale niekiedy pojawiały się już tytuły „piętrowe”, jak choćby w numerze 194 z 30 IV — *Wielki tryumf lotnictwa. Latawcem z Londynu do Manchesteru. Paulhan zdobywa 250,000 fr nagrody. Jego wrażenia*. Mimo użycia wielkiej ilości słów, tytuł ten nie zajmował wiele miejsca na kolumnie. Pojawił się nowy dział „Na przelaj świata” zawierający różności o tematyce międzynarodowej. Na przemian ukazywała się krótka „Kronika kościelna” lub „Dziennik kościelny”. „Kronika bieżąca” zawierała krótkie tytułowane notki, głównie poświęcone tematyce warszawskiej, częściowo prowincjonalnej. Drukowano listę zmarłych zawierającą oprócz nazwiska i wieku także kondycję społeczną zmarłego. Rubryka „Osobiste” przynosiła informacje o wyjazdach, nominacjach itp.

Dalsze działy opatrzone były mniej czytelnymi tytułami. Oddzielnie traktowano problematykę parlamentarną (za PAT). Recenzja teatralna mieściła się w rubryce „Refleksje teatralne”; odrębnie podawano repertuar teatrów łącznie z obsadą. Dział handlowy przynosił notowania giełdowe, ceny zboża, statystykę handlową i inne materiały.

Zmienił charakter dział depesz, który poza telegramami PAT przynosił też telegramy agencji „Słowa”, agencji prywatnych, doniesienia telefoniczne (głównie z Łodzi). Depesze opatrzone były w tytuły. Ukazywał się codzienny biuletyn meteorologiczny.

Szeroki był nadal dział korespondencji zagranicznych i zakordonowych. Dział „Przegląd polityczny” zawierał 6—7 krótkich komentarzy na tematy międzynarodowe pióra A. Donimirskiego. Doniesienia lokalne zgrupowano w rubryce „Z różnych stron”, przy czym dzielono je na informacje z guberni warszawskiej, z poszczególnych miejscowości Królestwa, wreszcie z guberni zachodnich.

Problematyka kulturalna, poza odcinkiem powieściowym, znajdowała miejsce w dziale „Muzyka i teatr” (zapowiedzi, informacje), „Notatki literackie” (krótkie notki o książkach), „Wrażenia literackie” (obszerniejsze recenzje teatralne, artykuły przeglądowe).

Była też oddzielna rubryka „Wypadki” (bandytyzm, samobójstwa, wypadki kolejowe), dział „Z sądów” (różne notki) oraz „Pokłosie” (najrozmaitsze doniesienia trudne do jednoznacznego określenia).

Zwracał uwagę wyraźnie skromniejszy niż w latach poprzednich dział ogłoszeń; dominowały ogłoszenia duże większych firm.

Zupełnie nowym zjawiskiem, które trudno włączyć do działu kulturalnego, była zamieszczana od czerwca 1910 r. w „Słowie” „powieść” współczesna Ludwika Ramockiego *Szczęście Zboskich. Kronika rodziny polskiej w XX-tym wieku*. Ze względu na specjalny charakter, rodzaj ówczesnych Matysiaków — jedno z pierwszych charakterystycznych zjawisk wczesnego okresu „kultury masowej” — wymaga ono odrębnej szczegółowej analizy.

Ogólne uwagi o „Słowie” tego okresu zamknąć można w kilku spostrzeżeniach: gazeta traciła czytelników zarówno ze względu na reprezentowany program polityczny, jak i na coraz uboższy dział powieściowy; była ona dobrze poinformowana o sprawach innych zaborów, ale preferowała wzorzec galicyjski i najwyraźniej sympatyzowała z galicyjską prasą konserwatywną; ze względu na pomieszczane formy dziennikarskie (przewaga większych artykułów publicystycznych) adresowana była przede wszystkim do inteligencji i ziemiaństwa. Dysponowała dobrymi siłami „literackimi”, ale łamana była mało dynamicznie. Z końcem 1910 r. zaprzestano wydawać „Słowo” dwa razy dziennie i obiecano pojedyncze wydanie odpowiednio poszerzyć.

Z fragmentarycznych porównań „Słowa” z centralnymi dziennikami rosyjskimi, także zachowawczymi, wynika, że ani „Słowo”, ani inne dzienniki warszawskie nie czerpały stąd wzorów. Pewne cechy zewnętrzne i podobieństwo części materiałów zamieszczanych przez dzienniki polskie i rosyjskie wynikały głównie z jednolitych przepisów prawnych. Tak np. prasa polska musiała zamieszczać niekiedy oficjalne enuncjacje, wyraźnie wszakże zaznaczano to przez podanie źródła. Centralne dzienniki rosyjskie różniły się od prasy warszawskiej znacznie większym formatem; nie zamieszczano w nich w zasadzie powieści w odcinkach, natomiast publikowano niewielkie utwory poetyckie i inne materiały literackie. Niewielką rolę w prasie rosyjskiej odgrywały inseraty. Upodabniały się natomiast rosyjskie gazety do polskich, warszawskich, rozwiniętym nowoczesnym felietonem, rozbudowanymi korespondencjami zagranicznymi, a przede wszystkim bogatym działem popularnonaukowym. Nowe formy wprowadzane w prasie europejskiej, a przede wszyst-

kim układ tytułowo-działowy, wcześniej przyjęły się w gazetach warszawskich niż w moskiewskich i petersburskich. Nawet nowo zakładane po rewolucji 1905 r. centralne dzienniki rosyjskie o bardziej postępowych barwach politycznych hołdowały tradycyjnemu w Rosji układowi materiału.

STALI KORESPONDENCI PRASY KONSERWATYWNEJ

	1895			1900			1905			1910		
	1	2	3	1	2	3	1	2	3	1	2	3
Warszawa	×	×	.	×	×	.	×	×	.	×	×	.
Lwów	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
Kraków	.	×	×	.	×	×	.	×	×	.	×	×
Poznań	×	.	×	×	.	×	×	.	×	×	.	×
Berlin	×	×				×			×			×
Petersburg	×	×	×			×	×	×	×	×		×
Wiedeń	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
Rzym	×		×	×		×			×	×		×
Paryż		×	×	×	×	×		×		×		×
Londyn	×		×		×	×		×		×	×	×

- 1 — „Czas”  
 2 — „Dziennik Poznański”  
 3 — „Słowo”  
 x — stałe korespondencje  
 . — miejsce wydawania dziennika

Dzienniki ugrupowań konserwatywnych nie odgrywały roli wiodącej we wprowadzaniu „nowinek” do wyglądu zewnętrznego prasy polskiej. Na ogół były one podobne do innych tego typu dzienników europejskich i raczej na nich się wzorowały. Nie odbiegały też od nich w zasadzie ani poziomem zawartości, ani wyglądem zewnętrznym. Z uwagi na warunki prawno-polityczne kładły nacisk na informacje ze wszystkich ziem polskich. „Dziennik Poznański” bardziej koncentrował się na najżywniejszych dla narodu polskiego sprawach w zaborze pruskim; „Czas” i „Słowo” do 1905 r. zbyt wiele miejsca poświęcały tematyce międzynarodowej ze szkodą dla spraw krajowych. W przypadku „Słowa” wynikało to ze stosunków cenzuralnych, w przypadku „Czasu” — ze stanowiska zajmowanego w monarchii przez konserwatystów krakowskich. Każdy z omawianych dzienników wniósł swój wkład do rozwoju form dziennikarskich: „Dziennik Poznański” wzorem pism nowoczesnych preferował formy małe, „Słowo” celowało w artykułach publicystycznych i felietonach, „Czas” w zakresie recenzji teatralnej, muzycznej i książkowej oraz artykułach popularnonaukowych.

## 3

Polska legalna prasa socjalistyczna, zwłaszcza przeznaczona dla masowego czytelnika, pojawiła się właściwie dopiero z początkiem XX stulecia. W 1900 r. w Galicji tamtejszy tygodnik socjalistyczny „Naprzód” przekształcił się w pismo codzienne — centralny organ PPSD; w 1901 r. przeniesiona została do Katowic (z Berlina) „Gazeta Robotnicza” — organ PPS zaboru pruskiego, ukazująca się od 1904 r. dwa razy w tygodniu, a od 1912 r. trzy razy w tygodniu. Ze względu na warunki cenzuralne nie mogła dłużej egzystować socjalistyczna gazeta w Królestwie Polskim, jedynie w okresie rewolucji 1905 r., w warunkach rozluźnienia pęt cenzury, ukazywał się w Warszawie legalny organ PPS „Kurier Codzienny” oraz dziennik SDKPiL „Trybuna Ludowa”. Nielegalne organy PPS, a po rozłamie obydwu frakcji tej partii oraz pisma SDKPiL, trudno w niniejszej analizie brać pod uwagę, ponieważ spełniały one inne zadania niż jawne organy partii socjalistycznych w dwóch pozostałych zaborach.

Polska prasa socjalistyczna, zwłaszcza emigracyjna, od pierwszych lat swego istnienia miała ścisły kontakt z prasą socjalistyczną zachodniej i środkowej Europy. Niewątpliwie także na prasę krajową musiały wywierać wpływ organy socjaldemokracji państw, w skład których wchodziły ziemie polskie. Przypuszczać można, że wysokonakładowe dzienniki socjaldemokracji austriackiej i niemieckiej musiały oddziaływać na prasę PPSD i PPS zaboru pruskiego. Ponieważ w zaborze rosyjskim po 1905 r. nie było oficjalnego legalnego dziennika socjalistycznego, trudno w tym względzie snuć porównania z powstałym dopiero w 1912 r. legalnym dziennikiem socjalistycznym w Petersburgu — „Prawdą”.

Centralnym organem socjaldemokracji austriackiej był dziennik założony przez V. Adlera w 1889 r. (do 1896 tygodnik) „Arbeiter Zeitung”, wydawany w Wiedniu<sup>5</sup>. Potem dziennik stał się organem Niemieckiej Socjalnej Demokracji w Austrii. Było to pismo poranne ukazujące się o godz. 6, drukowane na 12—20 stronicach formatu 30×48 cm w układzie trzyszpaltowym. W okresie po 1904 r. dziennik drukowano na kiepskim papierze; na inseraty przeznaczono od 3 do 9 kolumn. Na tego typu papierze nie mogły oczywiście pojawiać się ilustracje; druk był mało wyraźny, zatarty.

Pismo charakteryzowało się w omawianym okresie stałym układem graficznym. Na czoło wysuwał się artykuł wstępny w rubryce „Z dnia”, datowanej poprzedniego dnia w stosunku do daty numeru. Niezależnie

<sup>5</sup> K. Paupié, *Handbuch der Österreichischen Pressegeschichte 1848—1959*, Wien 1960, t. 1, s. 88 i n. Charakterystyka „AZ” opracowana została na podstawie autopsji.



od tytułu rubryki artykuł wstępny tytułowany był oddzielnie. Po nim na pierwszej kolumnie zaczynano zwykle kolejny tekst, najczęściej komentarz do aktualnych wydarzeń krajowych lub zagranicznych. Jeśli wydarzeniem takim, np. w 1904 r., była wojna rosyjsko-japońska, po komentarzu redakcyjnym, z zasady nie podpisanym, następowały telegramy agencyjne na ten temat, cytaty z prasy rosyjskiej itp. Jeśli na czoło wydarzeń wysuwały się sprawy walki o reformę prawa wyborczego, np. w listopadzie 1905 r., na czele pierwszej kolumny lokowano główny tytuł. Na tej samej kolumnie jej trzecią dolną część zajmował dział tytułowany „Feuilleton” zawierający bądź krótką nowelkę, powieść, bądź też omówienie jakichś wydarzeń z dziedziny kultury. Kolumny drugą i trzecią zajmowały zwykle tematy aktualne, np. cytowana już wyżej wojna rosyjsko-japońska itp. Kolejne kolumny obejmowały stałe rubryki „Z kraju”, „Ze świata”, „Telegramy” ugrupowane tematycznie i tytułowane oraz „Nowiny dnia” w formie kroniki. Na stronach 6—7 pojawiały się krótkie artykuły problemowe oraz korespondencje w formie odrębnych artykułów. Kolumny od 8 do 11 zawierały kolejno stałe działy: sprawy samorządowe, „Teatr i sztuka” (krótkie notki), repertuar teatrów wiedeńskich, kącik sądowy, dział zatytułowany „Sozialpolitik”, dział spółdzielczy, odpowiedzi redakcji oraz krótki dział „Stowarzyszenia i zgromadzenia”. W późniejszych latach (1913), obok felietonu na kolumnie pierwszej, pojawia się na dalszych kolumnach odcinek powieściowy, wspomnienia z dziejów ruchu robotniczego, dział „Z całego świata”, nieco doniesień sensacyjnych. Relacje z prowincji często podawane były jako telegramy redakcyjne. Obok inseratów rozmaitego autoramentu pojawia się rubryka cen targowych. Wiele miejsca zajmowały też sprawozdania z parlamentu podczas trwania sesji, zwłaszcza relacje z tych obrad, w których aktywny udział brali posłowie socjaldemokratyczni.

W tym samym okresie „Vorwärts. Berliner Volksblatt”, organ SPD, założony wprawdzie w 1876 r., wznowiony po przerwie w Berlinie w 1891 r. i połączony z lokalnym organem berlińskim pod redakcją W. Liebknechta (do 1900 r.), legitymował się takimi samymi, jak „Arbeiter Zeitung” wymiarami, nieco większą objętością (średnio 14 kolumn) i identycznym łamaniem (3 szpalty), drukowany był też drukiem drobnym, mało czytelnym. W styczniu 1906 r. dziennik ten miał 100 tys. prenumeratorów<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Informacje o niemieckiej prasie socjaldemokratycznej zawiera rozdział XI (s. 184—209) podręcznika K. Koszyka *Deutsche Presse im 19. Jahrhundert*, Berlin 1966.

W przeciwieństwie do „Arbeiter Zeitung” numer „Vorwärts” liczył 4 kolumny oraz trzy do sześciu dodatków przy każdym numerze. Zasadnicza część zawierała artykuł wstępny, z reguły tytułowany, doniesienia z Rzeszy Niemieckiej, dział zatytułowany „Ausland”, zawierający informacje z poszczególnych państw, „Aus der Partei”, dział poświęcony sprawom związkowym, część sądową, informację o zebraniach i wreszcie ostatnie doniesienia i depeche, oddzielone tytułikami. W niektórych numerach pomieszczano też obszernie doniesienia z obrad parlamentu, korespondencje telegraficzne z różnych miast itp. Dodatki, wyjąwszy „Unterhalungsblatt des Vorwärts”, nie były specjalnie tytułowane; drukowano po prostu „Dodatek 1...”, „Dodatek 2...” itd. Tak np. numer 1 z 3 I 1906 r. zawierał trzy dodatki, w tym dodatek literacki. Pierwszy z nich obejmował kolejno działy: „Społeczne”, „Z przemysłu i handlu”, „Różne”, przeglądowy artykuł z dziejów berlińskiego ruchu robotniczego w minionym roku według miesięcy oraz drobne inseraty; we wszystkich działach materiał ułożony był w odrębnych notkach oddzielonych pogrubionym tytułikiem na początku wiersza. Drugi dodatek otwierał dział zatytułowany „Sprawy partyjne”, dalej następowały „Berliner Nachrichten”, „Vorort Nachrichten”, „Geschichtszeitung” oraz przegląd nadesłanych książek i czasopism. W innych dodatkach spotykamy też problematykę miejską (komunalną) w odrębnym dziale czy też materiały dotyczące międzynarodowego ruchu robotniczego. Dodatek literacki zbudowany był inaczej niż w „AZ” — w postaci ćwiartki arkusza, który można było wyciąć i złożyć wzdłuż środkowej linii w dwie karty, przy czym na każdej karcie tekst drukowano w jednej kolumnie. Zawierał on odcinek powieściowy lub nowelę, tzw. „Mały felieton” w postaci omówienia, recenzji albo drobnego utworu literackiego, lub też tekst, który dziś nazywamy felietonem. Oprócz tego w dodatku spotykało się często doniesienia o odkryciach naukowych z różnych dziedzin, od antropologii po meteorologię. Cały numer zamykały dwie kolumny inseratów.

Zupełnie inaczej zbudowany był numer rosyjskiej „Prawdy” z 1912 r., znacznie obszerniejszy rozmiarami kolumny, złożonej z 5 szpalt. Pierwsza kolumna zaczynała się od inseratów oraz kilku niewielkich tytułowanych wyraźnie artykułów, z reguły podpisanych. Dalej kolejno następowały sygnalizowane tytułami działy, zawierające odrębnie tytułowane teksty: felieton, najczęściej w postaci wspomnień rewolucjonistów, „Życie gospodarcze”, „Duma Państwowa”, „Telefonem z Moskwy”, „Telegramy” (dział ten, zawierający odrębnie tytułowane notki, rozpadał się na doniesienia korespondentów redakcyjnych oraz doniesienia PAT), „Kronika”, „Wypadki”, dział sądowy, „Ruch robotniczy”, „W przedsiębiorstwach i fabrykach”, „W Rosji” oraz dział informacyjny. Niektóre numery zawierały też „Mały felieton”; najczęściej był to niewielki utwór

poetycki, nowelka itp., „W związkach i stowarzyszeniach” oraz inseraty. Nakład „Prawy” owego okresu wynosił 20—60 000 egz.<sup>7</sup>

Gdyby porównać odpowiednie pisma polskie, można uzyskać obraz formalnego niejako wpływu socjalistycznej prasy państw rozbiorowych na odpowiedniego kierunku prasę polską, która na ogół we wszystkich zaborach akcentowała swoją odrębność narodową.

Codzienny „Naprzód” rozpoczął swe istnienie 1 IV 1900 r., uprzednio 29 III wydając numer okazowy. W roku tym pismo wydawano w nakładzie 2200 egz. Dziennik był oficjalnym organem PPSD, wydawanym w formie i objętości zbliżonej do „AZ”. W 1905 r. „Naprzód” podwoił swe wymiary, ale nie zwiększył przy tym objętości. Ukazywał się codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt. Podobnie jak w gazecie wiedeńskiej numer otwierał artykuł wstępny, a u dołu pierwszej kolumny figurował zwykle odcinek powieściowy. Dalej następował jakiś większy artykuł problemowy, potem „Przegląd polityczny”, obszerna „Kronika”, „Przegląd społeczny”, drobne notki tytułowane „Literatura i sztuka”, „Stowarzyszenia i zgromadzenia” (tu głównie zawiadomienia o zebraniach): „Telegramy” zbliżone były pod względem formy do zamieszczanych w „AZ”. Na ostatnich 2—4 kolumnach rozmieszczano inseraty. Ponadto poszczególne numery zawierały też korespondencje — „Listy zza kordonu”, dział „Z sali sądowej”, „Sprawy partyjne”, „Listy z kraju”, a w okresie wyborów „Ruch wyborczy”.

Wstępna część, tytułowana „Z dnia”, nie zawsze zawierała artykuł wstępny; częściej były to krótkie komentarze na tematy krajowe. W okresach obrad parlamentu i sejmu „Naprzód” poświęcał obradom tych ciał wiele miejsca. W dzienniku dominowały formy małe, przy czym obszerniejsze teksty na ogół zajmowały pierwszą część numeru.

Po pięciu latach dział artykułowy „Naprzodu” nadal był ubogi. Nie zmieniła się też część felietonowa oprócz pojawienia się „Małego felietonu” zawierającego wierszyki, humoreski. Zjawily się natomiast obszerniejsze recenzje teatralne, a w dziale „Z literatury i sztuki” omawiano głównie wydawnictwa partyjne. Wydarzenia rewolucji 1905 r. narzuciły redakcji konieczność rozszerzenia korespondencji z zaboru rosyjskiego, dostarczanych przez PPS. Oprócz tego w „Naprzodzie” pomieszczano też pełne teksty wszystkich odezw PPS. Dział zatytułowany „Przegląd polityczny” obejmował głównie wydarzenia i problemy wewnętrzne monarchii, „Przegląd społeczny” traktował o ruchu robotniczym, dział „Sprawy partyjne” instruował działaczy i organizacje. „Kronika”, jak w 1900 r., obejmowała głównie sprawy krakowskie, częściowo też krajowe i zagraniczne. Oprócz tego zamieszczano korespondencje krajowe.

<sup>7</sup> *Bolszewitskaja periodičeskaja pečat' (diekabr' 1900 — oktjabr' 1917). Bibliografičeskij ukazatel*, Moskwa 1964, s. 112—114.

Dział sądowy obejmował relacje z procesów o podłożu społecznym, demaskatorskim, wykazującym nadużycia władz, policji. Pojawiły się w formie odrębnego działu „Zawiadomienia” informujące o repertuarze teatralnym, odczytach itp. Na wzór innych gazet wyodrębniono też w osobny dział doniesienia i komentarze z wojny rosyjsko-japońskiej.

Ze względu na większy format gazety wiele działów trafiło teraz na pierwszą kolumnę. Oprócz artykułu wstępnego (tytuł „Z dnia” zarzucano) i odcinka powieściowego figurowały tu sprawy wyborów, niektóre sprawy partyjne, informacje o ruchu strajkowym, informacje z zaboru rosyjskiego. Korespondencje, obszerniejsze artykuły i komentarze oraz część kroniki rozmieszczano na drugiej kolumnie, trzecią rezerwowano poza kroniką na telegramy i inne działy drobne, czwartą zajmowały inseraty.

W 1910 r. „Naprzód” zachował objętość do 4—8 stron, jedynie numer świąteczny (niedzielny) zawierał podwójną liczbę kolumn. W porównaniu z poprzednim okresem w 1910 r. dominował tytułowy układ materiału. Dotyczyło to zwłaszcza artykułów wstępnych i pomieszczonych na kolumnach pierwszej i drugiej. W kronice wydzielono część krakowską (ok. 50%), nowiny lwowskie (30%), z kraju (10%), ze świata (10%), czasem też odrębnie — z zaboru rosyjskiego. Rzucają się w oczy liczne przedruki z socjalistycznej prasy wiedeńskiej oraz obszerne relacje z sejmu i parlamentu, a także z krakowskiej rady miejskiej. „Mały felieton”, zbeletryzowany, pełnił tę samą rolę, jaką dziś pełni felieton właściwy. Zapewne dla wypełnienia miejsca zamieszczano mieszankę informacji drugorzędnych w dziale „Z różnych stron”. Obraz pierwszej i drugiej kolumny w zasadzie się nie zmienił; kronikę przesunięto raczej do trzeciej części numeru, rozbudowano nieco część kulturalną o recenzję książek (Haecker), oper i operetek (T. Charzewski), pogadanki przyrodnicze.

Jeśli porównać „Naprzód” z „AZ” przyznać trzeba, że w pierwszym okresie jego redaktorzy wiele skorzystali z przykładu gazety wiedeńskiej. Niektóre tytuły działów skopiowano dosłownie. „Naprzód” był jednak bardziej od „AZ” czytelny, materiał miał rozłożony z większymi odstępami, od 1905 r. poszczególne teksty zaczęto nawet w szpaltach oddzielać liniami poziomymi. Różnił się jednak „Naprzód” od „AZ” obszerną kroniką zbliżoną do kroniki pomieszczanej przez inne dzienniki galicyjskie oraz korespondencjami z pozostałych zaborów. W późniejszych latach, po zwiększeniu formatu, poza częścią podobnych rubryk, „Naprzód” oddalił się znacznie od wyglądu „AZ” i pod tym względem bardzo upodobnił się do innych gazet krakowskich.

Organ PPS zaboru pruskiego różnił się od „Vorwärts” przede wszystkim częstotliwością ukazywania się, nie mówiąc o nakładzie i zasięgu oddziaływania. W 1905 r. „Gazeta Robotnicza” liczyła 6, a następnie po

zmianie częstotliwości 4 większe kolumny druku. W pierwszym okresie stosowano układ trzyszpaltowy. Czytelnicy otrzymywali swoją gazetę we środy i w soboty. Przeciętny numer składał się z następujących materiałów: artykuł wstępny, doniesienia dotyczące wydarzeń w ruchu robotniczym w Królestwie Polskim (materiały czerpano z dobrze poinformowanego krakowskiego dziennika liberalnego „Nowa Reforma” z podaniem źródła), artykuł aktualny na tematy związane z problematyką zaboru pruskiego — kolumna pierwsza; kolumna druga przynosiła zazwyczaj kronikę ruchu robotniczego w zaborze pruskim opracowaną według miejscowości oraz opowiadanie lub fragment opracowania dotyczącego np. dziejów inkwizycji; część kolumny drugiej i trzeciej przeznaczano na „Przegląd polityczny”. Następne kolumny wzorem „Vorwärts” tytułowano jako dodatek do kolejnego numeru, przy czym np. nr 36 i 37 owego dodatku poświęcano na relacje z VIII Zjazdu PPS zaboru pruskiego. Dalej następowały kolejno: „Kronika” (wówczas głównie notki o wydarzeniach związanych z walką z polskością), pokwitowania oraz inseraty. Ostatnia kolumna obejmowała korespondencje z poszczególnych miejscowości, podpisane zazwyczaj pseudonimami. W dziale inseratów „Gazety” ogłaszały się wydawnictwa partyjne, instancje partyjne zawiadamiały swych członków o zgromadzeniach, czasem polecali swoje usługi restauratorzy. Wszystkie działy gazety podporządkowane były głównej idei: propagandzie socjalizmu oraz walce z germanizacją. Bieżące wydarzenia polityczne, międzynarodowe mniej interesowały redakcję. Tak np. wiadomości z wojny rosyjsko-japońskiej pomieszczano na ostatniej kolumnie. Przegląd ruchu robotniczego dotyczył w zasadzie wszystkich ziem polskich. Korespondencje zawierały skargi na szczególny wyzysk pracowników, złe warunki pracy, prześladowania. Kronika obfitowała w informacje o ruchu socjalistycznym w Niemczech. Czasem pojawiał się dział „Sprawy partyjne”, gdzie drukowano zawiadomienia. Wiele artykułów dotyczyło ruchu socjalistycznego w Niemczech; sporo uwagi poświęcano sprawom wyborczym, polemizując przy tym ostro, głównie z Korfantym. Spotyka się też na łamach „Gazety” wiele tekstów o charakterze antyklerykalnym. Rzucają się w oczy przedruki z gazet niemieckich, „Naprzodu”, warszawskiego „Kurier Codzienny”, „Prawa Ludu”. W dziale kulturalnym poza powieścią w odcinkach i artykułami popularnonaukowymi spotkać można biografie znanych twórców, przy czym oczywiście dominowały sylwetki twórców związanych z lewicą. O Sienkiewiczu pisano, że choć to patriota, to jednak przy tym „mieszkański filister”. Polemizowano z „Vorwärts”, rzekomo zamieszczającym tylko te informacje o polskim ruchu socjalistycznym, które wskazywała R. Luksemburg. Pomieszczano też satyryczne wierszyki oraz inte-

resujące felietony Franka z Zaborza w formie np. rozmowy przyjaciółek na wybrany temat. Felietony te miały charakter agitacyjny i zapewne trafiały do czytelnika, opracowane ciekawie, przystępnie. Sporo miejsca zajmowały też polemiki z prasą burżuazyjną zaboru pruskiego. W polemikach tych, zwykle otwierających numer, stosowano wiele wyróżnień (druk półgruby, drukowanie ważniejszych myśli we wciętej kolumnie itp.).

W 1910 r. ukazująca się trzy razy w tygodniu „Gazeta Robotnicza” w sposób istotny zmodernizowała swoje oblicze zewnętrzne. Zaczął teraz dominować w części artykułowej układ tytułowy. Dalsze kolumny nadal wypełniały działy, ale np. w kronice poszczególne notki tytułowano, a tytułiki wyróżniano spacją (np. *O pożarze*). Nadal pojawiały się dodatki polegające wyłącznie na zwiększeniu objętości numeru; podobnie czynił „Vorwärts”. Zmieniła się winieta „Gazety” opracowana w stylu młodopolskim. Pojawiły się nowe działy: „Przegląd społeczny”, „Listy z Westfalii”, „Z ruchu partyjnego”, „Z towarzystw”, „Kalendarzyk zebrań”, wreszcie mały felieton. Prawie całą kolumnę przeznaczano teraz na drobne inseraty. Pomieszczano coraz więcej powieści w odcinkach (Orkan, Maupassant, France), drobnych utworów literackich. W „Kronice” wyróżniano wiadomości z Górnego Śląska, z Poznańskiego itd. Pojawił się odrębny dział „Z parlamentu” referujący przede wszystkim obrady sejmiku pruskiego.

Gdy mowa o rozmieszczeniu materiału, pierwszą kolumnę zwykle zajmowały obszerniejsze artykuły, wyraźnie tytułowane. Były to teksty dotyczące np. sytuacji gospodarczej, wydarzeń międzynarodowych, polemiki z prasą burżuazyjną polską, czasem „Listy z Westfalii”. Drugą kolumnę przeznaczano na dział „Z towarzystw”, korespondencje, „Przegląd polityczny”, trzecią na kronikę, „Przegląd społeczny”, dział kulturalny, w tym też mały felieton, omówienie nowych wydawnictw, czasem korespondencje. Ostatnią kolumnę zajmowały głównie inseraty, przy czym niekiedy na jej części umieszczano kalendarzyk zebrań.

Chociaż „Gazeta Robotnicza” jako pismo nie wychodzące codziennie miała do spełnienia inne nieco niż „Vorwärts” zadania, była jednak do berlińskiego organu podobna. Obydwie gazety wiele miejsca poświęcały problematyce partyjnej, społecznej, kronice. Podobne były działy dwóch tych gazet. Stosowano tu i tam dodatki. Różnił oba te pisma poziom możliwości wynikający z liczby odbiorców. „Gazeta Robotnicza” nie mogła pozwolić sobie na szerszy dział kulturalno-literacki; ze względu na to, że nie była dziennikiem, mniej zajmowała się doniesieniami z zakresu bieżących wydarzeń międzynarodowych; nie drukowała telegramów agencyjnych. Zapewne jednak wzorowała się, jeśli chodzi o formę, na dzienniku socjaldemokracji niemieckiej, choć zgodnie z zasadami PPS zaboru

pruskiego bliższe jej były sprawy polskie we wszystkich zaborach, a także na emigracji zarobkowej, głównie w zachodniej części państwa.

Zupełnie odmienny charakter miał w 1905 r. warszawski „Kurier Codzienny”, od połowy roku nieoficjalny, a w grudniu oficjalny organ PPS. Dziennik też niepostrzeżenie dla czytelnika gruntownie zmienił swoje oblicze; z dawnego „kurierka” stał się bojowym pismem partyjnym redagowanym przez zespół w składzie: J. Dąbrowski, J. Grodecki, F. Kon, J. Stróżecki i inni. W pierwszej połowie roku dziennik był mało ciekawy; adresowano go głównie do czytelników warszawskich. Od czerwca główną uwagę poświęcono prowincji Królestwa Polskiego. W tym okresie „Kurier” liczył 6 kolumn dużego formatu, z czego jedną zajmowały ogłoszenia. Pierwsza kolumna, obok działu urzędowego, przynosiła doniesienia zagraniczne i artykuły problemowe, druga zawierała felieton poświęcony dwóm lub trzem aktualnym tematom, dział „Co mówią inni?” i „Z różnych stron” (sprawy krajowe); ten sam dział na kolejnej kolumnie przynosił informacje z Cesarstwa, Galicji, Finlandii itp. Z reguły tutaj mieściła się recenzja teatralna Jana Lorentowicza. Czwartą stronę przeznaczono na inseraty, piątą na doniesienia dnia i wiadomości miejscowe. Ostatnia, szósta kolumna obejmowała wypadki, relacje sądowe, dział „Teatr, muzyka, plastyka” oraz telegramy i dział „Z widowni wojny”. Z czasem przybywało w „Kurierze” coraz więcej nazwisk działaczy socjalistycznych i sympatyków ruchu: zaczynają pisać Karol Radek, Ludwik Krzywicki, Tytus Filipowicz, Wacław Sieroszewski. Pojawia się więcej listów czytelników wyrażających swe opinie o bieżących sprawach politycznych. Od 2 XII na łamach gazety pojawiają się odezwy PPS. 4 XII pismo przejmuje nowa spółka, która zaczyna redagowanie „Kuriera” od nr 1 jako organu oficjalnego PPS; od 12 XII zaczyna się drukować „Kurier” na 8 kolumnach. Większość doniesień gazety dotyczy przebiegu rewolucji; na ten temat pisane są tytułowane artykuły wstępne. Duże tytuły innych artykułów mówią nie tylko o ich treści, ale wyrażają też stanowisko redakcji<sup>8</sup>. 19 XII z wydaniem 15 numeru „Kurier” został zamknięty.

Trudno porównywać „Kurier Codzienny” z innymi dziennikami rosyjskimi czy warszawskimi. Nie miał on swego odpowiednika. Przez ponad pięć miesięcy był pismem kryptosocjalistycznym i poza treścią nie różnił się pod względem formy od innych dzienników warszawskich. W grudniu stał się oficjalnym dziennikiem partyjnym wydawanym bez zgody cenzury. Stanowił wówczas udane połączenie cech popularnego dziennika warszawskiego z niektórymi cechami nielegalnych dotąd pism socjalistycznych. Wprowadził do prasy warszawskiej „mocne” tytuły

<sup>8</sup> Obszerne omówienie treści kolejnych numerów zob. W. Giełżyński, *op. cit.*, s. 455—458.

i bezkompromisowy ton. Ten sam ton dominował w obydwu numerach „Trybuny Ludowej”. Utrzymał się dwa tygodnie. Był wraz z „Trybuną” typowym efemerycznym zjawiskiem stworzonym przez krótki okres swobody wywalczonej przez rewolucję.

## 4

Materiał ujęty w artykule obejmuje przegląd zawartości wybranych reprezentatywnych gazet dwóch kierunków politycznych. Analizę tę trzeba oczywiście rozszerzyć na inne typy i kierunki ówczesnej prasy polskiej. Przepadać trzeba gazety o charakterze liberalno-demokratycznym, narodowo-demokratycznym, chrześcijańsko-społecznym, ludowym, a także rodzące się dzienniki brukowe, popularne. Wśród wymienionych tu kierunków politycznych niektóre ugrupowania wydawały dwa typy dzienników: poważniejsze — dla węższego grona odbiorców, i bardziej popularne. Dotyczy to zwłaszcza Narodowej Demokracji we wszystkich trzech zaborach i konserwatystów w Królestwie Polskim.

Analiza dotąd zgromadzonego materiału, zaprezentowanego w artykule oraz przygotowanego do dalszego opracowania, pozwala jednak na stwierdzenie, że na przełomie XIX i XX stulecia w codziennej prasie polskiej nastąpiło przejście w zakresie układu materiału z układu działowego, eksponującego dział jako całość, na układ tytułowo-działowy, eksponujący oprócz działu także konkretne informacje i tematy, przy czym zmiany te dokonywały się nierównomiernie. Tempo tych zmian nie było jednakowe we wszystkich zaborach, a także nie wszystkie działy wewnątrz poszczególnych gazet zostały przebudowane. Dotyczyło to głównie pierwszych kolumn dzienników, gdzie pod koniec omawianego okresu zaczęły przeważać tytuły poszczególnych artykułów, gdy na dalszych kolumnach nadal wyraźnie dominowały tytuły działów, ale wewnątrz nich też już zaznaczano tytułikami poszczególne informacje<sup>9</sup>.

Zauważyć też trzeba, że wraz ze zmianami zewnętrznymi następowały zmiany samych gatunków dziennikarskich. W materiałach redakcyjnych pojawiają się i zaczynają dominować nowe formy, takie jak współczesny felieton, wywiad prasowy, krótki komentarz, okresowe przeglądy wydażeń. W rodzącej się prasie brukowej zaczyna się w rozmaitych formach eksponować doniesienia sensacyjne, przy czym nie najmniej ważną formą tych doniesień stają się ilustracje prasowe, głównie w postaci rysunków stałych rysowników redakcyjnych.

<sup>9</sup> Na istotny związek między stanem technicznym drukiarstwa prasy a układem graficznym gazet i czasopism polskich zwrócił uwagę w syntetycznym artykule B. Gołka (*Rozwój drukiarstwa prasowego i układu graficznego prasy polskiej do roku 1939*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 10, z. 3, s. 277—302).



Obydwie grupy gazet zaprezentowane w artykule nie wprowadzały form najbardziej awangardowych; gazety konserwatywne czyniły to ze względu na nawyki czytelników i spokojny raczej ton podawania materiału, socjalistyczne — z braku wzorców i sił fachowych oraz środków, a także na skutek dążności do odróżnienia się od krzykliwej, popularnej prasy burżuazyjnej. Ale nawet i w tych dziennikach nastąpiły w tym czasie istotne zmiany w wyglądzie zewnętrznym, na co niewątpliwie miały wpływ bieżące wypadki polityczne obchodzące polskiego czytelnika: były to wydarzenia tej miary, co wojna rosyjsko-japońska i rewolucja w Rosji i Królestwie Polskim, żywo interesujące Polaków. Tym zapewne wyjaśniać należy dążności redakcji do zmiany metod i form serwowania informacji, sygnalizowania istotnych treści w tytułach, grupowania doniesień o najdonioślejszych wydarzeniach w odrębnych artykułach i innych formach wypowiedzi dziennikarskich.

Problemy podniesione w tym artykule miały ścisły związek ze stanem technicznym drukarstwa prasowego oraz ze stanem i stopniem przygotowania dziennikarzy do wykonywania swego zawodu. Sprawy te zostaną omówione w innym miejscu. Tutaj wszakże podnieść trzeba, że prasa ugrupowań konserwatywnych nie wymagała najnowocześniejszych maszyn drukarskich, ponieważ gazety te drukowane były w niskich stosunkowo nakładach. Inne wyposażenie drukarni tych wydawnictw prasowych było na ogół dobre. Tymczasem prasa socjalistyczna borykała się z poważnymi kłopotami materialnymi i stąd wynikały trudności związane z drukiem, który odbywał się w większości przypadków w wynajętych zakładach graficznych. Nie można też porównywać stanu i poziomu wykształcenia zawodowego kadr dziennikarskich w obydwu omówionych kierunkach prasowych; w prasie konserwatywnej, zwłaszcza w „Czasie”, skupiało się wykształcone grono pracowników stałych, które przyciągało do współpracy licznych specjalistów, na ogół dobrze opłacanych. Zupełnie inna sytuacja panowała w prasie socjalistycznej, która dysponowała szczupłymi kadrami, zdobywającymi kwalifikacje dziennikarskie już w trakcie pracy. Istotną cechą wyróżniającą wszakże pracowników redakcji gazet socjalistycznych był wysoki stopień ich ideowości, który nadawał prasie socjalistycznej charakter wyróżniający ją od innych typów polskiej prasy codziennej.